

Wróżby związane z małżeństwem I swaty na Kujawach

Wierzenie i wróżby związane z zamążpójściem i ożenkiem występowały przede wszystkim w grupie żeńskiej. Pod okiem starszych mężatek, młode dziewczęta wróżyły sobie w wigilię św. Jana. Wróżby związane z małżeństwem odbywano również w wigilię Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Po wieczerzy wigilijnej dziewczęta wychodziły przed chatę i wołały:

„Hop! Gdzie mój chłop?” i następnie nasłuchiwały, z której strony odpowie im echo; z tej, bowiem strony przybędzie konkurent. Również po wieczerzy wigilijnej, panny wyciągały ze strzechy budynku mieszkalnego źdźbło słomy. Jego długość według zwyczaju określała czas do ślubu. Panny na wydaniu rzuciły różańcem lub modlitewnikiem od stołu do progu. Im bliżej progu upadł przedmiot, tym bliższe było zamążpójście. Powracając z pasterki młode dziewczęta, odliczały żerdzie w płocie „do pary”.

W środowisku służby folwarcznej dziewczęta wykrzykiwały imię kawalera i obserwowały przy tym księżyc. Jeżeli nastąpi jakaś zmiana w ruchu lub blasku, przybliżało to rychłe zamążpójście. W takich sytuacjach dziewczęta wypowiadały formułki: „Na nowy roczek, bierze chłopolek dziewczynę pod boczek”, „Na Trzech Króli chłopolek dziewczynę już przytuli”, „Na ostatki pójdzie już do niej jak do matki”.

Mężczyźni zaś w tym samym czasie oddawali się próbą sprawnościowym. W domu, w którym były dziewczęta na wydaniu, kawalerowie przeciągali skórzany pas, po uprzednim wymienieniu imienia dziewczyny. Kto trzy razy wygrał tę konkurencję, miał prawo zasiąść przy gorzałce z gospodarzem.

Szybkie zamążpójście można było również wnioskować, obserwując przyrodę. Strzelisty len czy oset w zbożu był wróżbą, iż w niedługim czasie można spodziewać się swata z konkurentem. Dobrymi oznakami było również krzewienie się w ogródkach takich ziół jak: rozmaryn, barwinek, mirta czy bukszan. Dobre zaś układanie się snopków zboża przy żniwie i pomyślne sypanie ziarna przy młocce wskazywało na rychły ożenek młodzieńca.

Również na św. Prokopa odbywano wróżby związane z małżeństwem. Znana jest z naszego regionu przyspiewka „Święty Prokopie, daj nam po chłopie”.

Następnym etapem po pomyślnych wróżbach były swaty, tradycyjna forma kojarzenia małżeństw. Zwane również rainami, zrainami, zmówinami, omówinami, odbywały się przez pośrednika, czyli swaty. Często było to mężczyzna, który posiadał pewne uprawnienia ze strony rodziców konkurenta. Najczęściej swat, nie biorąc pod uwagę opinii dziewczyny, rozpoczynał swoje starania od kwestii majątkowych. Zgodnie z tradycyjnymi formami swat rozpoczynał od zagadywania, czyli zamówki o sprzedaży jałówki, owcy, stada gęsi. Poczęstunek i zachęta do rozmowy ze strony gospodarzy była dobrym znakiem. Gdy dom odwiedzał swat, dziewczęta, siedząc w rogu izby lub na zapiecku,

wykonywały jakieś drobne prace gospodarskie. Po omówieniu kwestii majątkowych do stołu zapraszano konkurentów. Jeśli dziewczyna nie odmówiła wypicia gorzałki z rąk kawalera, odczytywano to jako zgodę na rajby.

Konkurenci jednak nie zawsze byli dopuszczani do stołu i swat sam udawał się na rajby. Jedną z form kojarzenia par było również swatanie w karczmie. Jeśli konkurent był „felerny” albo „narowisty” trudno było przekonać rodziców dziewczyny. Czasami odwlekano odpowiedź tak aby mieć czas na zdobycie informacji na temat konkurenta.

W niektórych częściach Kujaw po decyzji o odesłaniu rajfura i konkurenta podawano na stół kiełbasę i ciemną zupę owocową, czyli tzw. polewkę. W innych zaś wsiach podawano zrazy z mięsa, czyli tzw. zgniłe kartofle. Jako oznakę przychylności na stół podawano gorzałkę i jajecznice.

W trakcie odbywania rajbów swat musiał wykazać się dużą umiejętnością prowadzenia rozmów. Uważnie również obserwowano zachowanie konkurentki. Konkurent zaś był pouczany o właściwym zachowaniu wobec dziewczyny. Nie mógł być on ani zbyt natarczywy, ani łakomy. Żarłoczny konkurent tzw. otchłań jak i tacy, którzy nie znali pacierza i zbyt często się mylili, nie mieli dużych szans na powodzenie.

Pomyślnie zakończone rajby kończyły się zapłatą dla swata. W zależności od różnych okoliczności, mogło być to wynagrodzenie w gotówce lub też w naturaliach. Im większy posag ma dziewczyna, tym swat zostanie lepiej uhonorowany.

Rajono mnie za rolnika
nie pójde za nim.

A bo rolnik w roli orze,
to i mnie też robić każe, nie pójde za nim.

Rajono mnie za bednarza,
nie pójde za nim,

A bo Bednorz siedzi w dziurze,
ej tam - ci obręcze stróże,

nie pójde za nim.

Rajono mnie za garncarza,
nie pójde za nim.

A bo garncarz siedzi w glinie, oj tam - ci mu tyłek gnije,

nie pójde za nim.

Rajono mnie za kowala,
nie pójde za nim.

A bo kowal wstaje do dnia,
oj i szuka po wsi ognia;

nie pójde za nim

(O. Kolberg, Kujawy, cz. II, pieśń o rajeniu dziewczyny z okolic Brdowa na Kujawach Borowych)

W kolejnym numerze „Zdroju”, omówienie kwestii majątkowych i zrękowiny oraz przygotowanie do uczty weselnej.

Aleksandra Jarysz